

Katarzyna Gołębek, Marek A. Janicki

Instytut Historyczny, Uniwersytet Warszawski

Rachunki dworskie Jagiellonów Uwagi na marginesie edycji:

***Účty dvora prince Zikmunda Jagellonského,
vévody hlohovského a opavského, nejvyššího hejtmána Slezska
a Lužic, z let (1493) 1500—1507.***

**Kritická edice pramene, k vydání připravil Petr Kozák.
Opava, Slezské zemské muzeum, Scriptorium, 2014, ss. 742;**

***Jagelló Zsigmond herceg udvarának számadáskönyve (1504—1507).
/The Court Account Book of Sigismund Jagiellon (1504—1507).
Szerző/Ed. Krisztina Rábai. Szeged, Quintus Kiadó, 2014, ss. 460***

Dotkliwe straty poniesione przez Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie w latach II wojny światowej szczęśliwie nie objęły tzw. Rachunków Królewskich (AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego, oddz. 1 (367 j.a. z lat 1388—1781)) oraz tzw. Rachunków Nadwornych (AGAD, ASK, oddz. III (10 j.a. z lat 1507—1764)). Znaczenie obu tych zespołów dla badań nad polskim dworem królewskim w okresie jego największej świetności uzmysławia fakt, że 90% z zawartych w nich archiwaliów dotyczy XIV—XVI wieku, a głównie czasów ostatnich Jagiellonów i dwóch pierwszych władców okresu wolnej elekcji¹. Jednak bogactwo tego zasobu zdaje się w ostatnich czasach niezauwa-

¹ Zob. J. Karwasińska: *Archiwa skarbowe dawnej Rzeczypospolitej*. W: *Straty archiwów i bibliotek warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*. T. 1: *Archiwum Główne Akt Dawnych*. Warszawa 1957, s. 78—81; J. Senkowski: *Materiały źródłowe do genezy skarbu publicznego w Polsce w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie*. „Archeion” 1954, T. 23, s. 45—46; Tenże: *Rachunki królewskie i rachunki sejmowe*. W: *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Przewodnik po zespołach*. T. 1: *Archiwa dawnej Rzeczypospolitej*. Warszawa 1958, s. 72—78. Spośród ksiąg rachunków królewskich, przechowywa-

żane czy lekceważone przez polskich edytorów źródeł. Te zaś, jak wskazuje doświadczenie, o tyle mają szanse funkcjonować w obiegu naukowym, o ile wydane zostaną drukiem.

W 1911 roku w Krakowie nakładem Polskiej Akademii Umiejętności ukazał się pierwszy tom serii Wydawnictwa Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce Akademii Umiejętności — *Źródła do Historii Sztuki i Cywilizacji w Polsce*, której pomysłodawcą był profesor Marian Sokołowski. Tom ten, pt. *Rachunki dworu królewskiego 1544—1567*, przygotowany przez Adama Chmiela i wydrukowany w zasadniczej części już w 1897 roku², objął zarówno materiały wydane w 1815 roku w „Pamiętniku Warszawskim” i w 1846 roku w „Bibliotece Warszawskiej” w postaci tłumaczeń oraz wypisów, jak i publikowane poprzednio jedynie częściowo — bądź wcześniej niewydawane — księgi z lat 1544—1549, prowadzone przez Stanisława Włoszka, i z lat 1552—1567, prowadzone przez Jostę Ludwika Decjusza. Warto zarazem przypomnieć, że opublikowany w 1885 roku przez Oswalda Balzera dział wydatków z księgi Włoszka z 1549 roku, którą Chmiel włączył do swojego wydawnictwa, jest najdawniejszą edycją spełniającą do dziś zasadnicze wymogi edytorstwa naukowego³. W bieżącym roku mija 100 lat, odkąd, jako trzeci tom wspomnianej serii, ukazały się *Materyały do historii stosunków kulturalnych w XVI w. na dworze*

nych w zespole ASK w AGAD, XVI w., a szczególnie panowania: Zygmunta I, Zygmunta II Augusta, Henryka Walezego i Stefana Batorego, dotyczą księgi o sygnaturach: 25, następnie od 27 do 279, a ponadto 23 księgi od sygn. 310/311 do sygn. 334/335 i od sygn. 338/339/340 do sygn. 347, a także 3 księgi od sygn. 348/I—348/III, 5 ksiąg (sygn. 350—354), 11 ksiąg (sygn. 358/360—347), 5 ksiąg (sygn. 378—385/386), 2 księgi (sygn. 390—391), wreszcie zaś ogromne objętościowo 4 księgi tzw. Rachunków Nadwornych, obejmujące lata 1507—1764, lecz niemal zupełnie złożone z materiału szesnastowiecznego.

² Właściwie tom wydrukowano już w 1897 r., do 1911 r. czekano jedynie na dodrukowanie tekstu wstępu, który miał napisać Marian Sokołowski (zob. *Rachunki dworu królewskiego 1544—1567*. Wyd. A. Chmiel. Kraków 1911, s. III—IV).

³ Zob. *Rachunki Decjusza wydatków króla Zygmunta Augusta*. „Pamiętnik Warszawski” 1815, T. 2, s. 140—157 (fragmentaryczny przekład ks. Adama Prażmowskiego księgi z lat 1552—1562, przechowywanej wówczas w Bibliotece Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk); T. Lipiński: *Niektóre szczegóły dotyczące się Zygmunta Augusta*. „Biblioteka Warszawska” 1846, R. 24, T. 4, s. 80—87 (wypisy z rachunków z lat 1521—1523 i rachunków Jana Lutomirskiego z lat 1543—1544); O. Balzer: *Rachunki domowe Zygmunta Augusta z roku 1549*. „Przewodnik Naukowy i Literacki (Dodatek Miesięczny do »Gazety Lwowskiej«)” 1885, R. 13, s. 892—910 (edycja działu wydatków z księgi prowadzonej przez Stanisława Włoszka, z rękopisu Königl. Bibliothek (Preußische Staatsbibliothek) w Berlinie, sygn. 185 ms lat. fol.). Poza rękopisem spożytkowanym przez Balzera, Chmiel wykorzystał w swoim wydawnictwie księgę rachunków Zygmunta Augusta z lat 1544—1548, prowadzoną przez Stanisława Włoszka (Biblioteka Kórnicka, sygn. 246), księgę rachunków spisywanych przez Jostę Ludwika Decjusza w latach 1552—1562 (tłumaczoną przez Prażmowskiego, a po 1831 r. przechowywaną w Cesarskiej Bibliotece Publicznej w Petersburgu, sygn. Lat.F. IV.59, rewindykowaną po 1921 r. i spaloną przez Niemców w Warszawie w 1944 r.) oraz jej kontynuację z lat 1563—1567 (Biblioteka Czartoryskich, sygn. 1041).

królewskim polskim, zebrane i opracowane przez Stanisława Tomkowicza⁴. W edycji tej znalazły się zapisy wybrane z niewydawanych wcześniej ksiąg, przechowywanych w ówczesnym Archiwum Głównym w Warszawie (obecnie: AGAD, ASK, oddz. 1, RK, sygn. 30, 31, 32, 34, 110 (tzw. Księga Marszałkowska), 114, 126, 138, 152, 158).

Niestety, na tym tomie sprzed stulecia zasadniczo kończy się dorobek polskiego edytorstwa w zakresie osobnych wydań całych ksiąg rachunków, ilustrujących przede wszystkim funkcjonowanie dworu królewskiego w XVI wieku, a przynajmniej, wzorem Chmiela i Tomkowicza, obszernych wyborów z ważniejszych ksiąg i zapisów⁵. Nie dotyczy to jedynie ksiąg rachunków wielkorządowych Seweryna Bonera z lat 1523—1549, które zawierają zapisy związane z budową renesansowego pałacu na Wawelu oraz Kaplicy Zygmuntowskiej (*registra aedificiorum*). Trzeba jednak przypomnieć, że wydał je osobno w 1913 roku (w większości jednakże wybiórczo) A. Chmiel w liczącym niemal 900 stron dużego formatu tomie *Wawel. Materiały archiwalne do budowy zamku*⁶. Kontynuację a zarazem uzupełnienie i korektę tego wydawnictwa stanowią edycje nieuwzględnionych bądź wydanych przez Chmiela niekompletnie czy też błędnie ksiąg, ukazujące się od 1952 roku w serii *Źródła do Dziejów Wawelu*. Wśród nich pewnym wyjątkiem jest księga podskarbińska Andrzeja Kościeleckiego z lat 1510—1511 (wydana przez Annę i Huberta Wajsów), w której mniejsza część zapisów to rachunki budowlane⁷. Wiele jednak brakuje jeszcze do zastą-

⁴ *Materyały do historii stosunków kulturalnych w XVI w. na dworze królewskim polskim*. Zebrał i oprac. S. Tomkowicz. Kraków 1915 („Źródła do Historii Sztuki i Cywilizacji w Polsce”, T. 3).

⁵ Niewątpliwie większym zainteresowaniem polskich edytorów od końca XIX w. cieszyły się rachunki piętnastowieczne, zachowane w nieporównanie mniejszym stopniu niż szesnastowieczne, zob. m.in.: *Rachunki Jagiełły i Jadwigi*; *Rachunki wielkorządowe krakowskie z lat 1461—2 i 1471*. Wyd. S. Krzyżanowski. „Archiwum Komisji Historycznej” 1909—1913, T. 11, s. 466—526; *Rachunki wielkorządowe krakowskie z r. 1471*. Przygotował do druku i poprzehdził wstępem R. Grodecki. „Archiwum Komisji Historycznej” 1951, seria 2, T. 4 (ogólnego zbioru 16), nr 7; *Rachunki królewskie z lat 1471—1472 i 1476—1478*. Oprac. S. Gawęda, Z. Perzanowski, A. Strzelecka. Wrocław—Kraków 1960 („Materiały Komisji Nauk Historycznych PAN, Oddział w Krakowie”, nr 2); *Rachunki królewskie z lat 1393—1395 i 1412. Rachunki podrzectwa krakowskiego. Rachunki stacji nowosądeckiej*. Oprac. H. Wajs. Warszawa 1993.

⁶ *Wawel. Materiały archiwalne do budowy zamku*. T. 2. Zebrał i wyd. A. Chmiel. Kraków 1913 („Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej”, 5).

⁷ *Rachunki budowy zamku krakowskiego 1535*. Wyd. O. Łaszczyńska. Kraków 1952 („Źródła do Dziejów Wawelu” (dalej: *ŹDW*), T. 1); *Rachunki generalne Seweryna Bonera 1545*. Wyd. O. Łaszczyńska. Kraków 1955 (*ŹDW*, T. 2); *Rachunki wielkorządowe Jana Bonera 1558*. Oprac. J. Garbacik. Kraków 1974 (*ŹDW*, T. 7); *Rachunki podskarbiego Andrzeja Kościeleckiego z lat 1510—1511*. Oprac. A. i H. Wajsowie. Kraków 1997 (*ŹDW*, T. 15); *Rachunki budowy zamku krakowskiego 1531*. Oprac. M. Ferenc. Kraków 2000 (*ŹDW*, T. 16); *Rachunki budowy zamku krakowskiego 1532*. Oprac. M. Ferenc. Kraków 2003 (*ŹDW*, T. 17); *Rachunki budowy zamku krakowskiego 1530*. Oprac. M. Ferenc. Kraków 2006 (*ŹDW*, T. 18); *Rachunki budowy zamku krakowskiego 1526*. Oprac. M. Ferenc. Kraków 2012 (*ŹDW*, T. 19).

pienia nowymi edycjami wydawnictwa Chmiela sprzed ponad stulecia, które dla badaczy renesansowego Wawelu stanowi wciąż podstawę wszelkich dociekań.

W polskiej historiografii rachunki królewskie całościowo wykorzystał Marek Ferenc, rozpoznając strukturę i organizację dworu Zygmunta Augusta⁸, Agnieszka Marchwińska w badaniach nad dworami żon tego władcy⁹, a także Elżbieta Głuszc-Zwolińska, opracowując życie muzyczne dworu dwóch ostatnich Jagiellonów¹⁰. Pomniejsze natomiast prace dotyczące kultury obyczajowej i artystycznej dworu jagiellońskiego dowodzą zazwyczaj, że w obiegu naukowym znajdują się niemal wyłącznie informacje z fragmentarycznych przecież wydawnictw Chmiela i Tomkowicza. Tymczasem szereg kluczowych, np. dla dziejów polskiej kultury artystycznej, wzmianek można odnaleźć na kolejnych stronach niewydanych dotąd ksiąg rachunkowych¹¹.

Po ukazaniu się obydwu wydawnictw Chmiela i Tomkowicza szesnastowieczne źródła rachunkowe ilustrujące funkcjonowanie jagiellońskiego dworu w ciągu ostatniego stulecia niewątpliwie większe zainteresowanie w aspekcie edytorskim budziły i wciąż budzą wśród badaczy krajów sąsiednich, za co polska nauka historyczna, wyręczona w ważnym zadaniu, winna im wdzięczność. Wynika to w znacznej mierze z silnego i trwale zakorzenionego w praktyce badawczej nauk historycznych na Wschodzie i Zachodzie dążenia do systematycznego gromadzenia i wydawania drukiem najważniejszych źródeł. Nie uległo ono osłabieniu również w dzisiejszych czasach, mimo nieocenionego cywilizacyjnego dobrodziejstwa, jakim jest digitalizacja archiwaliów i ich dostępność w Internecie.

Te nowe możliwości prowadzą jednak niekiedy do stanowiącego metodologiczne nieporozumienie przekonania, że opublikowanie *online* opatrzonych metadanymi skanów rękopisu stanowi edycję źródła¹². Prócz tego pokutuje inne jeszcze przeświadczenie — o rzekomej łatwości wydawania źródeł, które trzeba tylko „przepisać” i opatrzyć adnotacjami. Przekłada się ono na traktowanie edytorstwa jako ubocznej i mniej istotnej sfery aktywności

⁸ M. Ferenc: *Dwór Zygmunta Augusta. Organizacja i ludzie*. Kraków 1998; wyd. 2. — Oświęcim 2014.

⁹ A. Marchwińska: *Królewskie dwory żon Zygmunta Augusta. Organizacja i składy osobowe*. Toruń 2008.

¹⁰ E. Głuszc-Zwolińska: *Muzyka nadworna ostatnich Jagiellonów*. Warszawa 1988. W odniesieniu do dworu Zygmunta III Wazy trzeba tu wspomnieć monumentalne dzieło Waltera Leitscha: *Das Leben am Hof König Sigismunds III. von Polen*. Bd. 1—4. Wien 2009.

¹¹ Zob. M.A. Janicki: „*Imagines*” biblijne, alegoryczne, historyczne i heraldyczne zamawiane dla Zygmunta Augusta w świetle kilku zapisów rachunkowych z lat 1547—1548 (przyczynek do genezy królewskiej kolekcji arrasów). W: *Amicissima. Studia Magdalenae Piwocka oblata*. Cracoviae 2010, s. 149—151.

¹² Zob. M. Słoń, rec.: J. Tandecki, K. Kosiński, *Edytorstwo źródeł historycznych*, Instytut Historii PAN, Nauki Pomocnicze Historii, seria nowa, red. A. Rachuba, S. Górzyński, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2014, ss. 480, il. 4. St. Żr. 2014, T. 52, s. 184.

naukowej, niekwalifikowanej jako równorzędna z tworzeniem monografii czy nawet syntez. Skutkiem tego jest utrwalenie się w humanistyce modelu kariery naukowej zasadniczo wykluczającego podejmowanie projektów edytorskich jako prac stanowiących podstawę promocji akademickiej. Jednocześnie realizacja szerzej zakrojonych tego rodzaju inicjatyw, nawet w przypadku umocowania ich w głównych instytucjach nauki, do których obowiązków należy m.in. działalność edytorska, możliwa jest dziś zasadniczo tylko w ramach systemu grantowego. Problemem polskiego edytorstwa jest przy tym zaniechanie, poza nielicznymi wyjątkami, prac nad zespołami źródeł o pierwszorzędym znaczeniu (przykładem mogą być *Acta Tomiciana*¹³), a także koncentrowanie działań edytorskich na dość niekiedy przypadkowo eksplorowanych, lecz „modnych” źródłach, których wydania mnożą się w ciągu ostatniego dziesięciolecia.

Zanim przejdziemy do omówienia najnowszych edycji Krisztiny Rábai i Petra Kozáka, zwróćmy uwagę, że dotychczas w publikacji polskich rachunków królewskich szczególnie zasługi położyła nauka węgierska i litewska.

W 1918 roku w Budapeszcie Endre Veress wydał *Rationes curiae Stephani Báthory regis Poloniae historiam Hungariae et Transylvaniae illustrantes (1576—1586)*¹⁴. Edycja ta pozostaje w historiografii polskiej niemal zapomniana, czego dowodzi m.in. nieuwzględnienie jej w wydanym niedawno *Itinerarium Stefana Batorego*¹⁵.

W latach 2007, 2009 i 2012 ukazały się w Wilnie trzy tomy zawierające edycje przechowywanych w AGAD ksiąg rachunkowych: Aleksandra Jagiellończyka z lat 1494—1504¹⁶ i Zygmunta Augusta (dotychczas z lat 1543—1546)¹⁷. Pierwszy z nich jest nawiązaniem do wydawnictw Adolfa Pawińskiego-

¹³ A. Skolimowska: *Wydawnictwo „Acta Tomiciana” na kolejnym rozdrożu? Z dylematów współczesnego edytorstwa historycznego*. Kw. Hist. 2001, T. 108, z. 4, s. 111—127.

¹⁴ *Rationes curiae Stephani Báthory regis Poloniae historiam Hungariae et Transylvaniae illustrantes (1576—1586)*. Descripsit et edidit A. Veress. Budapest 1918 (“Fontes Rerum Hungaricarum”, T. 3, “Monumenta Hungarorum in Polonia (1575—1668)”, Vol. 1).

¹⁵ M. Wrede: *Itinerarium króla Stefana Batorego 1576—1586*. Warszawa 2010, zob. tamże uwagi na s. 18. Jakkolwiek autor same rachunki wykorzystał jako źródło główne, to z ich edycji uwzględnił jedynie *Księgi podskarbińskie z czasów Stefana Batorego 1576—1586 w dwóch częściach*. Wyd. A. Pawiński. Warszawa 1881 („Źródła Dziejowe”, 10).

¹⁶ *Lietuvos didžiojo kunigaikščio Aleksandro Jogailaičio dvaro sąskaitų knygos (1494—1504)*. Parengė D. Antanavičius ir R. Petrauskas. Vilnius 2007 (edycja obejmuje: AGAD, ASK, oddz. 1, RK, sygn. 25, 23, 27).

¹⁷ *Lietuvos didžiojo kunigaikščio Žygimanto Augusto dvaro sąskaitos (1543—1548)*. I Knyga: 1544 XI 15—1546 XI 15. Parengė D. Antanavičius. Vertė S. Narbutas. Vilnius 2009 (edycja obejmuje: AGAD, ASK, oddz. 1, RK, sygn. 120); *Lietuvos didžiojo kunigaikščio Žygimanto Augusto dvaro sąskaitos (1543—1548), 1543 XI 21—1544 XI 15*. Parengė D. Antanavičius. Vertė S. Narbutas. Vilnius 2012 (edycja obejmuje: AGAD, ASK, oddz. 1, RK, sygn. 115).

go i ich swoistą kontynuacją¹⁸. W przypadku ksiąg rachunkowych Zygmunta Augusta zrozumiałe zainteresowanie nimi wynika z faktu, że ilustrują one bujny rozkwit dworu wielkksiążęcego i rezydencji na Dolnym Zamku wileńskim w latach samodzielnych rządów tego władcy w Wielkim Księstwie Litewskim (od 1544 roku).

Rok 2014 przyniósł dwie kolejne, przygotowane niezależnie poza granicami Polski, edycje rachunków jagiellońskich — rachunki dworu Zygmunta Jagiellończyka jako księcia głogowskiego i opawskiego z lat 1500—1507 wraz z rejestrem dworu z 1493 roku. Źródła te, zachowane w warszawskim AGAD (ASK, oddz. 1, RK, sygn. 21 (rejestr dworzan), 29 i 33 (księgi rachunków)), wprowadził do obiegu naukowego A. Pawiński w pracy *Młode lata Zygmunta I*, opartej w znacznej mierze na zapisach rachunkowych, z których wybór zamieścił w aneksie¹⁹. Wkrótce rachunkami tymi zainteresowała się nauka węgierska. Rachunki królewiczowskie Zygmunta Jagiellończyka w pewnej mierze rekompensują bowiem brak niezachowanych z odnośnego okresu rachunków Władysława Jagiellończyka, które to, podobnie jak rachunki Ludwika Jagiellończyka, stały się od roku 1809 do 1917 przedmiotem kilku edycji: Johanna Christiana von Engel, Vilmosa Frankói i Józsefa Fógela (por. Rábai, s. 24, przyp. 20). W 1914 roku Adorján Divéky wydał w Budapeszcie *Zsigmond lengyel herceg Budai számadásai (1500—1502., 1505)* („Magyar Történelmi Tár”), wybrawszy ze wspomnianych ksiąg rachunkowych Zygmunta Jagiellończyka materiał dotyczący spraw węgierskich.

Liczne błędne odczytania i tym samym zniekształcenia tekstu w edycji Divékycgo (zob. Kozák, s. XXV) stały się jednym z powodów, dla których badacz czeski Petr Kozák — zajmujący się od dłuższego czasu rządami namiestniczymi Zygmunta Jagiellończyka na Śląsku — podjął trud przygotowania pełnej edycji spisów i rachunków jego dworu z tego okresu, tj. do koronacji w roku 1507.

Badaczka węgierska Krisztina Rábai podjęła natomiast w tym samym czasie pracę nad wydaniem jedynie drugiej ze wspomnianych ksiąg rachunkowych (sygn. 33) z lat 1504—1507, którą Divéky uwzględnił w znikomym stopniu, z opuszczeniami. Edycję Rábai, która stanowić ma uzupełnienie starego wydania węgierskiego (Rábai, s. 21—22), poprzedza wstęp napisany po węgiersku i po angielsku, zawierający krótką charakterystykę dworu Zygmunta Jagiellończyka, samych ksiąg rachunkowych i dziejów ich wydań oraz zasady edycji, poprzedzone osobnym zestawieniem znaków i skrótów w niej zastosowanych oraz bibliografią. Tom zamyka zestawiony w języku źródła, zintegrowany indeks i dodatek ilustracyjny.

¹⁸ *Liber quitantiarum Alexandri regis ab a. 1502 ad 1506.* (Księga skarbową króla Aleksandra Jag.). Warszawa 1897 (TP, T. 1); *Liber quitantiarum regis Casimiri ab a. 1484 ad 1488.* (Księga skarbową króla Kazimierza Jag.). Warszawa 1897 (TP, T. 2).

¹⁹ Zob. A. Pawiński: *Młode lata Zygmunta I*. Warszawa 1893, s. 233—272 i 292.

Sama edycja obydwu ksiąg rachunkowych przygotowana przez Kozáka liczy niemal 650 stron. Poprzedza ją sześćdziesięciostronicowy wstęp (z paginacją rzymską), obejmujący wprowadzenie historyczne poświęcone postaci Zygmunta I, charakterystykę rachunków dworskich Jagiellonów i ich wydań, osobne uwagi na temat rachunków stanowiących przedmiot edycji, a wreszcie opis przekazów i uwagi edytorskie dotyczące zasad wydania. We wstępie znalazł się także, co zrozumiałe, dodatek ilustracyjny z reprodukcjami fragmentów rękopisów oraz, co zaskakujące, edycja spisu dworzan Zygmunta Jagiellończyka z lat 1493—1499 (AGAD, ASK, oddz. 1, RK, sygn. 21), której miejsce widzielibyśmy w części obejmującej same teksty źródłowe. Tom zamykają: bibliografia i, jakby wzorem edycji Divékyego, trzy osobne indeksy, kolejno: miejsc, osób i rzeczy, oraz anglojęzyczne streszczenie.

Jako zasadniczą metodę wydawniczą zastosował Kozák transkrypcję. Wyjątkiem są transliterowane nazwy osobowe, geograficzne i wyrazy wernakularne, użyte w tekście łacińskim czy też adaptowane do łacińskiej fleksji. Transkrypcja, polegająca na oddaniu zapisu źródła w zmodernizowanej, w przypadku tekstu łacińskiego tzw. ukłasyicznionej pisowni, powinna respektować wartość fonetyczną zapisu źródłowego. Innymi słowy, o formule transkrypcji i zakresie modernizacji pisowni w niej zastosowanej powinna decydować wartość fonetyczna zapisu źródłowego — na tyle, na ile jesteśmy w stanie ją rozpoznać. Tą też zasadą kierował się Kozák, np. nie ukłasyczniając zapisów oddających średniowieczną wymowę, takich jak *servicium* czy *negocium*. Zakończenie genetiwu II deklinacji rodzaju nijakiego (zakończonego w nominatiwie na *-ium*), stosowane w epoce w kilku wariantach graficznych (*-ij*, *-j*, *-y*, *-j*), transkrybowane jest w formie ukłasyicznionej, tzn. jako *-ii*. Jednocześnie jednak, zgodnie z pisownią średniowieczną, edytor zachowuje monoftong *e* tam, gdzie w genetiwie czy datiwie I deklinacji zgodnie z pisownią klasyczną powinien znajdować się dyftong *-ae*, co niekiedy może prowadzić do pomylenia formy genetiwu I deklinacji z formą przysłówkową (np. *summe*).

Nieco inaczej postąpiła Krisztina Rábai. Wydając tekst łaciński, zasadniczo zdecydowała się na jego unifikację według reguł klasycznych (*ci* oddała jako *ti*, *u* stosownie do wartości fonetycznej jako *v*, *j* jako *i*). Jednakże, podobnie jak Petr Kozák, postanowiła pozostawić głoskę *e* w miejscu klasycznego dyftongu *ae*, a ponadto głoskę *w* w miejscu *v*, przy czym to ostatnie rozwiązanie uzasadnione zostało podejrzeniem, że stosowanie w niektórych przypadkach spółgłoski *w* zamiast klasycznego *v* mogło mieć uzasadnienie fonetyczne. Zdecydowała się również zachować formy niezgodne z normą klasyczną, konsekwentnie jednak używane przez niektórych pisarzy pokłasycznych, w tym pisarzy wydawanych źródeł, takie jak: *equs* zamiast *equus*, *scutella* zamiast *scutella* czy *quum* w miejsce *cum* (Rábai, s. 29—30), jakkolwiek zauważyć należy, że forma *quum* jest wariantem pisowni późnoantycznej.

Analiza przyjętych przez Kozáka i Rábai zasad edycji nasuwa kilka refleksji. Wobec deklarowanych i dokonanych przez wydawców zabiegów modernizacyjnych pozostawienie osobliwości pisowni średniowiecznej, które nie mają znaczenia dla wartości fonetycznej transkrybowanych zapisów (tak samo przecież w wymowie postklasycznej (nierestytuowanej) brzmieć będzie zapis *summe* jak *summae*), podobnie jak przy zachowaniu (jak u Kozáka) transliterowanych w istocie oboczności *calidis/kalidis* czy *cupa/kupa/kuppa*, przyczynia się do hybrydyzacji pisowni źródła, która ostatecznie tylko częściowo uklasyczniona przyjmuje w edycji postać, w jakiej nigdy w epoce by nie istniała. Ponieważ zaś hybrydyzacja jest nieunikniona, wobec pozostawienia w transliteracji form wernakularnych i wernakularnych zlatynizowanych, podjąwszy decyzję o modernizacji czy też uklasycznieniu pisowni głównego języka źródła w zakresie wyrazów pospolitych, należałoby przeprowadzić ją konsekwentnie wszędzie tam, gdzie zabieg taki nie ma zasadniczego wpływu na wartość fonetyczną edytowanego tekstu (z uwzględnieniem wariantywnie występujących geminat w postaci *cupa* — *cuppa*). W edycji Kozáka dotyczy to zarówno pozostawionych monoftongów w zakończeniach form I deklinacji, jak i oboczności *c/k*, przy czym uklasycznione zostały zapisy z wariantami graficznymi: *v* w funkcji *u* i *u* w funkcji *v* czy też *w* w funkcji *vu* i *u* (np. *nowm* => *novum*; *wlnis* => *ulnis*).

Przedstawione rozwiązanie zakłada oczywiście zamieszczenie we wstępie edytorskim opisu przynajmniej ważniejszych zjawisk językowych występujących w danym źródle, a w przypadku zlatynizowanych nazw i wyrazów niełacińskich objęcie ich zintegrowanym indeksem, w którym odnotowane zostaną jako hasła główne formy sprowadzone do normy słownikowej czy też, w przypadku nazw miejscowych, zestandaryzowane, a po nich, w nawiasach, formy pojawiające się w źródle. Do dyspozycji pozostaje wreszcie miejsce pod samym tekstem źródła, przeznaczone na aparat filologiczny i rzeczowy.

Zaskakującym przejawem pietyzmu dla zapisu źródła jest pozostawienie w edycji Kozáka form błędnych, bez jakiegokolwiek ich oznaczenia, a także dawanie do zrozumienia użytkownikowi, że pewne formy błędne, potwierdzone przez wydawcę oznaczeniem: (*sic!*), rzeczywiście występują w źródle. Zapis „ad candela magnam”, nieobjaśniony w aparacie na s. 161, gdzie się pojawia, skomentowany został we wstępie (Kozák, s. XXXV) jako ilustracja zdarzających się w edytowanych tekstach tego rodzaju „niekonsekwencji” („nedűslednosti”) pisarza. Wydaje się, że w tym przypadku mamy do czynienia po prostu z tzw. niezaznaczoną abreviacją. Skąd jednak użytkownik edycji ma mieć pewność, że inne tego rodzaju gramatyczne usterki są „niekonsekwencją” pisarza, a nie wydawcy, skoro ani aparat, ani odpowiedni znak edytorski ich nie sygnalizuje? Na s. 168 znajdujemy dotyczącą Krakowa notę: „Item monachis de Arena et cum venineti (*sic!*) dedi I gr.”. Zajrzawszy do rękopisu, widzimy tam rzeczywiście zepsuty przez samego pisarza, ale też poprawiony

przez niego w trzecim znaku zapis, który można odczytać jako „veinet”, z łukiem nad trzema ostatnimi literami oznaczającym kontrakcję. Zapisu tego nie sposób jednak rozwinąć do postaci, której rzekome istnienie w rękopisie wydawca oznaczeniem (*sic!*) potwierdził. Zamiast sugerowania, że w oryginalnie znajduje się coś, czego tam żadną miarą nie ma, należałoby tego rodzaju formy emendować z zastosowaniem odpowiednich nawiasów, mianowicie obejmującego poprawione miejsce nawiasu ostrego < >, z jednoczesnym użyciem nawiasu (), służącego zazwyczaj do rozwinięcia skrótów. W przypadkach bardziej oczywistych wystarczyłoby wyjaśnienie we wstępie, że w ten sposób oznaczane jest poprawienie prostych błędów czy niedopatrzeń skryby. Przypadki bardziej skomplikowane, takie jak omówiony ze s. 168, powinny zostać dodatkowo skomentowane w aparacie pod tekstem, z podaniem formy zapisu występującej w źródle i uwagami dotyczącymi grafii. A zatem w tym właśnie miejscu w tekście głównym mogłaby się znaleźć, najbardziej tu, po tzw. *cum narrativum*, prawdopodobna, forma koniunktywu *imperfecti* w emendowanej postaci zapisu „ve(n)i<r>e(n)t”. Jakkolwiek obydwójce edytorzy słusznie zrezygnowali z rozwiązywania oczywistych abrewiacji w nawiasach, warto nawias () zachować do oznaczenia wszelkich przypadków niejednoznacznych, tzn. takich, w których istnieje alternatywna możliwość rozwiązania skrótu, oraz takich jak omawiane tu miejsce ze s. 161 edycji Kozáka, gdzie należałoby oznaczyć skróconą w rękopisie część wyrazu, a jego część emendować w nawiasie < >.

* * *

Źródła ilustrujące przeszłość Europy Środkowo-Wschodniej stają się w coraz większym stopniu przedmiotem zainteresowania uczonych spoza obszaru słowiańskiego. Okoliczność tę należy brać pod uwagę i w miarę możliwości stosować w obrębie aparatu wydawniczego rozwiązania tradycyjne i powszechnie zrozumiałe mimo barier językowych, czyli takie, które stosunkowo łatwo pozwalają wniknąć w materię źródła i dostrzec zabiegi dokonane na jego tekście przez wydawcę²⁰.

W tym kontekście trzeba podkreślić zalety wydania węgierskiego, które przygotowane zostało również z myślą o badaczach niewładających językiem węgierskim. Edycja Rábai, poczynając od tytułu, ma w istocie charakter bilingwiczny — na angielski przetłumaczony został wstęp, dwujęzyczny jest także wykaz wykorzystanych znaków i skrótów. Edycja Kozáka natomiast adresowana jest przede wszystkim do badaczy czeskich, co zresztą wydawca wprost deklaruje (Kozák, s. 666—667). Na końcu tomu zamieszczono wprowadzie

²⁰ Zob. *Corpus of Ioannes Dantiscus Texts & Correspondence. Information about the Project*. Dostępne w Internecie: <http://dantiscus.ibi.uw.edu.pl/?menu=aboutCorpus&f=aboutCorpus> [data dostępu: 14.05.2015].

streszczenie w języku angielskim, jednak siłą rzeczy przedstawia ono istotne treści obszernego, czeskiego wstępu skróto, choć z uwzględnieniem zasad edycji. Poważniejsze zastrzeżenia wysunąć można wobec aparatu zastosowanego przez wydawcę. Drobnym acz znaczącym przykładem ilustrującym problem jest praktyka rozwiązywania dat z użyciem czeskich nazw miesięcy. Cóż by szkodziło wprowadzenie w edycji źródła łacińskojęzycznego, w którego tekście zachowano cyfry rzymskie, oznaczenia miesięcy za ich pomocą czy też w formule zrozumiałego dziś powszechnie zapisu cyframi arabskimi? Mając oczywiście wzgląd na rodzimego odbiorcę, należałoby jednak, na ile to możliwe, unikać swego rodzaju hermetyzacji wydawnictwa przynajmniej w tych miejscach, w których można wprowadzić rozwiązania uniwersalne i jednoznaczne czy też utrwalone w edytorskiej tradycji. To ostatnie dotyczy również unikania w aparacie edycji redagowanych w słowiańskim obszarze kulturowym form językowych (nazw osobowych, miejscowych) w przypadkach zależnych, zwłaszcza jeżeli edycja nie jest opatrzona kluczem porządkującym w postaci zintegrowanego indeksu miejsc, osób i rzeczy, zawierającego zarówno formy zestandaryzowane jako hasła główne, jak i formy występujące w źródle, opatrzone w razie konieczności odsyłaczami.

Badaczom spoza Czech (choć zapewne nie tylko im) korzystania z edycji Kozáka nie ułatwi także brak wyraźnie wydzielonego, w odróżnieniu od edycji węgierskiej, wykazu zastosowanych znaków i skrótów (*conspectus siglorum*). Użytkownik zmuszony jest wyławiać je z tekstu czeskiego wstępu.

Oczywiście, należy mieć na uwadze, że pozbawiony tłumaczenia komentarz w języku czeskim i tak będzie w mniejszym lub większym stopniu zrozumiały dla znacznie liczniejszej grupy odbiorców niż taki sam tekst w języku węgierskim, ale też trzeba zauważyć, że badacze z Zachodu w tym względzie różnicy nie dostrzegają.

Celem Krisztiny Rábai było dostarczenie czytelnikowi tomu praktycznego, nieobciążonego zbyt rozbudowanym komentarzem, ujednoliconego i łatwego w odbiorze (Rábai, s. 28). Zamierzenie to zaważyło na wyborze metody wydawniczej. W swojej edycji badaczka wzorowała się — jak sama zaznacza — przede wszystkim na dwóch przykładach. Pierwszym była edycja Divékyego, drugim — wspomniane litewskie wydanie rachunków Aleksandra Jagiellończyka z 2007 roku, przygotowane przez Dariusza Antanavičiusa i Rimvydasa Petrauskasa. Właśnie za edycją litewską Rábai zrezygnowała z przypisów tekstowych na rzecz rozbudowanego systemu znaków, wprowadzonych do tekstu źródła. Poza oznaczeniami powszechnie stosowanymi, jak nawias kwadratowy sygnalizujący uzupełnienia wydawcy, wielokropek w nawiasie jako symbol lakuny czy [sic!], zastosowała też inne, takie jak: [↑↑], [↓↓] i [→←] — na oznaczenie słów dopisanych ponad tekstem głównym, pod nim lub obok niego; fragmenty wykreślone przez pisarza oddawała w tekście głównym jako przekreślone: [abc], a daty rozwiązane zostały w nawiasach kwadratowych.

Umieszczenie całości aparatu krytycznego w tekście źródła nie wydaje się dobrym rozwiązaniem, zwłaszcza w przypadku zapisów wymagających poważnych i licznych ingerencji edytorskich. Nadmiar znaków i dodatków pochodzących od wydawcy czy uwzględnianie w tekście głównym (zamiast zrzucenia ich do przypisów) licznych fragmentów wyeliminowanych przez samego pisarza zamiast porządkować i uprzystępniać źródło, wprowadza niepotrzebny informacyjny szum i wywołuje poczucie chaosu. Zauważyć jednak należy, że w przypadku omawianej edycji tekst nie wydaje się przeciążony i zachowuje pełną czytelność.

W obydwu edycjach komentarz rzeczowy ograniczony został do minimum. Tego rodzaju praktyka znana jest choćby z pomnikowej, zainicjowanej przez Karolinę Lanckorońską serii *Elementa ad Fontium Editiones* i stosuje się ją w wydawnictwach szczególnie obszernych, a więc i czasochłonnych. W edycji węgierskiej brak przypisów rzeczowych. W zamyśle autorki ich funkcję pełnić ma indeks (o czym jeszcze dalej). Podobne rozwiązanie zastosował Petr Kozák w przypadku wzmiankowanych w źródle osób, jednocześnie decydując się na objaśnianie pod tekstem nazw miejscowych i rozwiązywanie dat (podczas gdy Rábai rozwiązała je w klamrach, w samym tekście źródła). Sposobowi, w jaki skonstruowany został aparat w edycji czeskiej, warto poświęcić nieco więcej uwagi. Po pierwsze, wydawca nie zdecydował się na wprowadzenie osobnych oznaczeń dla przypisów tekstowych i rzeczowych — oba rodzaje oznaczane są wspólną, ciągłą numeracją arabską; dla odróżnienia komentarze tekstowe podane zostały kursywą. Wydaje się, że rozwiązanie klasyczne, polegające na oznaczeniu przypisów tekstowych odnośnikami alfabetycznymi i umieszczeniu ich bezpośrednio pod tekstem źródła, rzeczowych zaś liczbowymi, jest jednak bardziej praktyczne i zapewnia większą przejrzystość aparatu. Po drugie, każda zapiska potraktowana została jak odrębna całość. Konsekwencją tego jest wielokrotne nieraz objaśnianie tej samej nazwy miejscowości na jednej stronie tą samą powieloną informacją. I tak np. już na drugiej stronie edycji księgi nr 29 (Kozák, s. 6) wśród 10 zamieszczonych pod tekstem objaśnień miejscowości widzimy ośmiokrotnie powtórzony przypis: „**Budin** (Buda), Uhry (dnes část souměsti Budapest, Maďarsko)”, a na stronie 366 pięciokrotnie pojawia się przypis o treści: „**Opava**, Horní Slezsko (Česká republika)”, i czterokrotnie: „**Hlohov** (Głogów), Dolní Slezsko (Polsko)”. Przy tym np. na stronie 555, gdzie na 4 przypisy dotyczące miejscowości 3 jednobrzmiące odnoszą się do Krakowa, jeden (5 449) objaśnia miejsce, w którym mowa jest nie o mieście, lecz o osobie („a domino Bonar consule Cracoviensi”).

Podobny stan rzeczy obserwujemy w przypisach tekstowych. Przykładowo, na stronach od 376 do 378 fraza: „Pisař původně napsal jiné, dnes již nečitelné slovo, poté ho však **vyškrabal a nahradil výrazem »curiensium«**”, powtórzona została aż 21 razy. W tego typu przypadkach można było zastosować

jeden odnośnik literowy, by przynajmniej na tej samej stronie nie powielać tej samej treści przypisu.

Wobec zdawkowości zamieszczonych w przypisach edycji Kozáka informacji dotyczących nazw miejscowych można by też oczekiwać przeniesienia ich, podobnie jak identyfikacji osób, do indeksu, w którym znalazłyby się zarówno ich dzisiejsze formy zestandaryzowane (czeskie, polskie, węgierskie, niemieckie *etc.*), jak i te występujące w źródle, opatrzone odesłaniami, dzięki którym forma czeska nie sprawiałaby kłopotu jako główna forma hasłowa, zwłaszcza w przypadku mniej znanych miejscowości²¹. Mając na uwadze to, że wszelkie objaśnienia powinny znajdować się pod tekstem źródła, można było zastanowić się nad innym jeszcze rozwiązaniem, może nie najbardziej przychylnym czytelnikowi, lecz, jak się zdaje, znacznie bardziej ekonomicznym niż zastosowane. Osoby, miejscowości czy terytoria mogłyby zostać objaśnione obszerniejszą nawet notą w miejscu, w którym pojawiają się w źródłach po raz pierwszy. Przy ciągłej numeracji przypisów w przypadku każdego następnego wystąpienia następowałoby odesłanie do wystąpienia pierwszego. Dodatkowo mógłby do niego kierować zintegrowany indeks. Na poszczególnych stronach przypisy tekstowe, przypisy zawierające odsyłacze do innych i rozwiązania dat mogłyby zostać, jak w wielu wydawnictwach, ułożone nie w kolumnie, lecz w wierszach. Efektem takich zabiegów, mimo proponowanego rozszerzenia treści pewnych objaśnień, byłoby zredukowanie ogromnej liczby 6 358 przypisów, a tym samym zmniejszenie znacznej objętości tomu.

Wreszcie, nie tylko w związku z omawianymi tu edycjami źródeł łacińskojęzycznych, warto zastanowić się, czy w przypadku źródeł o szczególnym, międzynarodowym znaczeniu, których wydawcy zdecydowali się na ograniczenie aparatu do minimum, nie należałoby formułować go w dzisiejszej *lingua franca*, czyli po angielsku.

Niewątpliwie jednym z najistotniejszych elementów edycji źródłowej, zwłaszcza tak obszernej jak omawiane, jest indeks, który bez konieczności czytania jej w całości umożliwia szybkie odnalezienie poszukiwanych informacji. Warunkiem jest jednak kompletność, a także logiczna i przejrzysta konstrukcja wykazu, w przeciwnym bowiem razie zamiast stanowić pomoc i narzędzie, może on wprowadzać użytkownika w błąd i tym samym wypaczać wyniki kwerendy. Obydwoje wydawcy, tworząc własne indeksy, kierowali się dwiema różnymi koncepcjami. Ich porównanie może stać się przyczynkiem do szerszej refleksji nad najbardziej funkcjonalną formułą indeksu w edycji źródłowej, tzn. taką, która pozwala użytkownikowi niezawodnie, sprawnie i intuicyjnie odnaleźć poszukiwany termin lub nazwę, i to niezależnie od języka, którym się posługuje.

²¹ Pewnym walorem rozwiązania zastosowanego przez Kozáka w następujących po sobie przypisach objaśniających miejscowości i daty dokonywania w nich wypłat czy zapisów jest ułatwienie orientacji w itinerarium dworu.

Jak wspomnieliśmy, w edycji Krisztiny Rábai występuje łacińskojęzyczny indeks zintegrowany, obejmujący osoby, miejsca i rzeczy (*Index nominum, locorum et rerum*), Petr Kozák natomiast zdecydował się na sporządzenie trzech osobnych wykazów: geograficznego (*Rejstřík míst, země a geografických názvů*), osób (*Rejstřík osob*) i rzeczy (*Rejstřík věcný*). Już pobieżne przejrzanie tych zestawień pokazuje, że rozwiązanie zastosowane w edycji węgierskiej (a także, co warto zauważyć, w wydawanych w ostatnich latach na Litwie rachunkach wielkokszyjących) jest znacznie bardziej praktyczne²². Konieczność podzielenia haseł między trzy różne indeksy zamiast zamierzonej przejrzystości wymusza sztuczne kategoryzacje. Użytkownik edycji Kozáka szukający wzmianek na temat Polaków, Czechów czy Niemców nie znajdzie ich w indeksie osób, lecz szukać ich musi w indeksie rzeczowym, przy czym trudno zakładać, by przyszło mu to zrazu na myśl. W indeksie rzeczowym znalazły się również postaci niezidentyfikowane imiennie, określane w źródłach z nazwy sprawowanego urzędu czy funkcji, a są to przecież, jakkolwiek nierozpoznane, osoby. Wyjaśnienia edytora w odniesieniu do takiej rzeczowej ich kategoryzacji są nieprzekonywujące, a wspomniane wątpliwości nie powstawałyby, gdybyśmy mieli do czynienia z jednym, zintegrowanym indeksem (Kozák, s. 664).

Przykładem ilustrującym problem korzystania z rozbitego indeksu mogą być np. wzmianki dotyczące św. Stanisława i jego kultu w katedrze krakowskiej. Postać św. Stanisława nie została bowiem uwzględniona w indeksie osób. Wzmiankę o jego grobie w katedrze krakowskiej można odnaleźć w indeksie rzeczowym jako podhasło hasła *sepulcrum* i hasło *limen sancti Stanislai*, stanowiące sprowadzenie do liczby pojedynczej określenia katedry krakowskiej i zarazem grobu świętego jako *limina sancti Stanislai* (Kozák, s. 511). Odnalezienie tej wzmianki o katedrze nie jest natomiast możliwe poprzez hasło *eclesia*, pod którym wyszczególnione zostały m.in. krakowskie kościoły. Informacji tej nie znajdziemy także, przeszukując hasło „*Krakov (Cracovia)*” w indeksie geograficznym, gdzie na temat katedry krakowskiej występuje tylko jedna wzmianka. Te sztuczne kwalifikacje i kategoryzacje stanowią niewątpliwie, oprócz rozczłonkowania, podstawowy mankament indeksów czeskiej edycji. Przykładem błędnej formy indeksowania jest *littera*, gdy chodzi przecież o *plurale tantum litterae* (‘zapis, list, dokument’), a nie o formę liczby pojedynczej oznaczającą ‘literę, znak pisma’, podobnie rzecz się ma z hasłem *nupcia* zamiast *nupciae* (klas. *nuptiae*). Również jednak zintegrowany indeks do edycji węgierskiej nie jest wolny od usterek. Jego struktura jest dość skomplikowana, a w pełni świadome korzystanie z niego wymaga uprzedniego zapoznania się z zawartym we wstępie objaśnieniem (znacznie lepiej i wygodniej byłoby, gdyby bezpośrednio

²² A. Gąsiorowski, rec.: *Nad nowym wydaniem tomów konstytucji dawnej Rzeczypospolitej*. Rocz. Hist. 1997, R. 63, s. 167–168.

poprzedzało ono sam indeks). W przypadku nazw własnych po formie podstawowej, zgodnej z formą zapisu najczęściej pojawiającą się w źródle, następują w nawiasie okrągłym alternatywne postaci zapisu oraz, w nawiasie kwadratowym i kursywą, formy w brzmieniu współczesnym. W przypadku postaci o szczególnym znaczeniu historycznym dodane zostały krótkie objaśnienia wraz z podstawową literaturą, przy nazwach miejscowości zaś ich współczesna przynależność państwowa (np. „Alexander, rex Polonie et magnus dux Lithvanie [*Aleksander Jagiellończyk, PSB Tl. 58-61.; PAPÉE, Aleks.; DUCZMAL 21-36.*]”; „Laski, dominus cancellarius [*Johannes de Łaski/ Jan Łaski, Akt. Aleks. 593; Tańkowski*]”; „Pozonium [*Bratislava CZ*]”). Informacje tego rodzaju sprawiają wrażenie roboczych notatek z użyciem literatury popularnonaukowej, do której zalicza się leksykon Małgorzaty Duczmal. W przypadku osób mniej znanych Rábai ograniczyła się do podania określeń pojawiających się w samym źródle (np. *curiensis, aulicus, dux*). Rozwiązanie to tylko częściowo rekompensuje brak aparatu identyfikującego i objaśniającego występujące w tekście rachunków miejsca i postaci. Informacje wykraczające poza te, które znajdujemy w samym źródle, dodane zostały w istocie tylko w nielicznych przypadkach i odnoszą się do osób, których identyfikacja i tak nie nastęrcza problemów, to znaczy przede wszystkim władców, ich rodzin i nielicznych dostojników. Należałoby również postawić pytanie o sens informowania użytkownika, skąd zaczerpnęło się najbardziej podstawowe wiadomości na ich temat, zwłaszcza jeśli źródło jest w znakomitej większości przypadków tak oczywiste (*Polski słownik biograficzny*). Przed taką samą wątpliwością stanął także Petr Kozák, który nie zdecydował się na każdorazowe odsyłanie do literatury, by — jak sam słusznie stwierdził — nie doprowadzać do niekontrolowanego rozrostu wykazu (Kozák, s. 664). Zamiast tego literaturę służącą do identyfikacji podał zbiorczo w przypisie poprzedzającym indeksy.

Na uwagę zasługuje też sposób, w jaki w indeksach do obu edycji poradzono sobie z licznymi obecnymi w rachunkach terminami niełacińskimi. Petr Kozák ograniczył się do ich podania w indeksie, kursywą, we wszystkich formach, w których pojawiły się w źródle. Jeżeli miały swój łaciński odpowiednik, opatrywane były właściwym odnośnikiem (np. *waga* vide libra). Krisztina Rábai poszła krok dalej. Do słów i zwrotów niełacińskich, które nie zostały objaśnione przez samego pisarza, zdecydowała się sama dodać łacińskie ekwiwalenty, posilkując się przy tym słownikami, do których każdorazowo podawała referencje (np. *low* [*low, captura, Sł. XVI. T12. 582.*]).

Istotna różnica między indeksami do obu edycji tkwi również w sposobie odsyłania użytkownika do konkretnych miejsc w źródle. Kozák zdecydował się tradycyjnie podawać numery stron edycji, natomiast Rábai — kart rękopisu. To ostatnie zmusza czytelnika do poszukiwania w pierwszej kolejności oznaczenia początku interesującej go karty (co nie jest łatwe, zważywszy na to, że ujęte w nawias kwadratowy oznaczenia podane są tą samą czcionką,

co reszta tekstu, i po prostu w nim giną), a następnie dopiero interesującej go wzmianki. Można się domyślać, że za podjęciem takiej decyzji stała dążność do uniknięcia błędów numeracji wynikających z ewentualnych przesunięć w złożonym już tekście w trakcie procesu wydawniczego.

W indeksie do edycji Petra Kozáka odzwierciedlenie znajduje wspomniane tu wcześniej ukierunkowanie na czeskiego czytelnika. W przypadku nazw państw, a także miejscowości leżących obecnie poza granicami Czech, mających jednak swe czeskie warianty, to właśnie te warianty zostały potraktowane jako formy podstawowe. Nie byłoby w tym zresztą niczego złego, skoro w wykazie figuruje również, opatrzone odpowiednimi odnośnikami, współczesne nazewnictwo oficjalne (np. **Namysłów** [PL] vide Namyslov). Problematyczne wydaje się jednak nieuwzględnienie form łacińskich oraz używanych w epoce wariantów wernakularnych, czyli zaczerpniętych z samego źródła. W konsekwencji, badacz poszukujący w indeksie nazw takich jak: *Transilvania*, *Cracovia*, *Wratislavia*, niestety nie znajdzie ich w postaci osobnych haseł, choćby z odsyłaczami do form czeskich. Tak jest również ze staropolskim Pożoniem (czyli dzisiejszą Bratysławą), występującym w omawianych źródłach w łacińskiej formie jako *Posonium/Pozonium*. Podobne rozwiązanie zastosował zresztą w swym wydawnictwie Divéky. Pod tym względem lepiej pomyślany wydaje się indeks edycji węgierskiej, który, przynajmniej co do zasady, nie tylko obejmuje całość materiału językowego zawartego w tekście źródła oraz powszechnie używane, zestandaryzowane formy historyczne i współczesne, ale też zawiera rozbudowany system odnośników, pozwalający dotrzeć do poszukiwanego hasła poprzez każdą z jego postaci językowych.

Podsumowując przedstawione uwagi dotyczące wybranych, istotniejszych aspektów omawianych edycji, mimo wskazanych mankamentów metody wydawniczej, komentarzy czy indeksów należy docenić wysoki poziom obydwu wydawnictw i ogromny trud włożony w ich przygotowanie. Obowiązkiem recenzentów jest zgłaszanie uwag i wątpliwości, które należy i w tym przypadku potraktować jako materię do dyskusji oraz refleksji nad zasadami publikacji nie tylko łacińskojęzycznych źródeł z obszaru Europy Środkowo-Wschodniej, budzących coraz żywsze zainteresowanie światowej humanistyki. W związku z tym trzeba z uznaniem podnieść zasługi obydwójga edytorów, którzy wyręczyli polską naukę historyczną i sprawili jej (i nie tylko jej) godne szczerzej wdzięczności prezenty.